GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 209.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Sierpnia 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Dalszy ciąg postanowienia P. PANA o emeryturze dla wojskowych.

TYTUŁ IV.

O obliczeniu lat służby do emerytury.

Artykuł 13. — Służba w wojskach cesarstwa rossyjskiego, królestwa polskiego, w legionach polskich, i w wojsku xięztwa warszawskiego, liczy się do emerytury.

Artykuł 14. — Ponieważ stosunki między byłém xięztwem warszawskim a Francją zachodzące, znagla̧ły wielu wojskowych polskich do służenia w wojsku rzeczonego państwa, lub wojsku krajów, które z nią sprzymierzone były, przeto służba takowa aż do dnia 2 (14) kwietnia 1814 roku liczoną będzie do emerytury.

Wszelkie powody nieobecności lub niestawienia się między epoką w zwyż wzmiankowaną a dniem 8 (20) czerwca 1815 roku to jest: z datą przywrócenia królestwa polskiego, powinny być dostatecznie udowodnione.

Służba na wyspie Elbie, jako urzędownie upoważniona, do emerytury liczoną będzie.

Artykuł 15. — Służba zagraniczna officerów i urzędników wojskowych, rodem z dawnego królestwa polskiego, lub xięztwa warszawskiego, jeżeli pełnioną była w wojsku tych mocarstw, których wówczas byli poddanymi, również liczoną będzie do emerytury.

Artykuł 16. — Służba w innem wojsku zagranicznem, w takim tylko przypadku przyjętą zostanie, jeżeli wojskowy rodem z prowincjów dawnego królestwa, będąc podofficerem lub żołnierzem w wojsku swojego monarchy, i następnie wziętym zostawszy w niewolę, przymuszony był wejść do obcego wojska.

Artykuł 17. — We wszystkich innych przypadkach, służba zagraniczna officerowi lub urzędnikowi wojskowemu, wtedy tylko liczyćby się mogła, gdy za wszystkie lata takowej służby w stopniu officerskim strawione, wniósł do kassy stowarzyszenia procent artykułem 3m przepisany w stosunku żołdu jaki w służbie zagranicznej pobierał.

Artykuł 18. — Kampanje liczone będą za lata służby stosownie do szczególnych rozkazów wyższej władzy wojskowej.

Artykuł 19. — Lata służby officerów na reformie będących, rachują się całkowicie.

Wszakże wyłączeni zostaną od tego prawidła, stósownie do szczególnych decyzji, officerowie przeniesieni na reformę z powodu własnéj swéj winy, jako na podobne względy nie zasługujący.

Artykuł 20. — Służba cywilna officerów i urzędników wojskowych w jakiéjkolwiek bądź epoce, lecz przed zawiązaniem stowarzyszenia pełniona, liczoną będzie do emerytury w takim tylko razie, jeżeli officer lub urzędnik wojskowy sprawował obowiązki cywilne w obrębie kraju dzisiejsze królestwo polskie składającego; lub też jeżeli będąc rodem z jednéj z dawniejszych prowincji królestwa polskiego; lub byłego xięztwa warszawskiego, zostawał w służbie tego mocarstwa, do którego prowincja ta wówczas należała.

Artykuł 21. — Wojskowi, którzy wszedłszy jako ochotnicy lub spisowi i którzy wysłużywszy w wojsku przepisane lat 10, następnie po uzyskaniu uwolnienia wejdą w służbę cywilną, przyjęte mieć będą do emerytury lata w stopniach niższéj officera w wojsku wysłużone.

Również lata takowe służby liczone będą wojskowym z téj kategorji, którzy z powodu kalectwa lub słabości nie z ich winy nabytych, przed wysłużeniem w wojsku lat dziesięciu uwolnienie uzyskają.

Artykuł 22. — Jeżeli w latach przed zawiązaniem stowarzyszenia emerytalnego, officer lub urzędnik wojskowy, w ciągu służby swojéj, musiał onę nie otrzymawszy dymissji, mimowolnie i bez żadnéj własnéj winy przez czas niejaki przerwać, w takim razie mimowolna ta przerwa nie może pozbawić poprzednich lat służby, które do emerytury liczone będą.

Artykuł 23. — Officerowie lub urzędnicy wojskowi, którzy oddaleni zostaną po wysłużeniu lat 20tu, będą mieli sobie wyznaczoną pensję emerytalną stosownie do liczby lat przez nich wysłużonych.

Pensji téj jednak nie otrzymają officerowie i urzędnicy wojskowi wykreśleni z kontroll za złe sprawowanie się.

Artykuł 24. — Ci zaś, którzy oddaleni zostaną ze służby przed wysłużeniem lat 20tu, będą mieli prawo żądania zwrotu odtrąconych im od żołdu i wynagrodzeń procentów, wyjąwszy przypadek destytucji, na mocy wyroku sądowego wyrzeczonéj.

Artykuł 25. — Lata służby w korpusie inwalidów i weteranów, nie mniéj w bataljonach weteranów czynnych strawione, nie liczą się do emerytury.

Artykuł 26. — Gdyby przeto officer, rzeczonego korpusu, lub bataljonów, życzył sobie przejść na pensję emerytalną, natenczas otrzyma pensję, do jakiéj miał prawo, wchodząc do jednego z tych korpusów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Rapport hrabiego* Paskiewicza Erywańskiego *naczelnego dowódzcy oddzielnego korpusu kaukazkiego, zdany N. Panu.*

Mam zaszczyt donieść W. C. Mci iż pobiłem zupełnie wojsko tureckie podzielone na dwa korpusy; pierwszy, wynoszący trzydzieści tysięcy ludzi pod dowództwem osobistém Seraskiera z Erzerum, został zmuszony do ucieczki i zapędzony za góry *Saganlu*; drugi korpus liczący 20,000 ludzi pod rozkazami trzytulnego paszy *Hagki*, wodza sławnego w całéj Turcji azyatyckiéj, został zupełnie pobity, zniszczony i rozproszony, a jego naczelnik wzięty w niewolę. Mam zaszczyt przedstawić W. Ces. Mści szczegóły tego ważnego zwycięztwa:

Rozpoznanie bardzo szczegółowe obozu *Hagki* paszy, które zrobiłem w dniach 15, 16 i 17 przekonało mnie o niemożności uderzenia na niego z czoła lub z lewego boku, przeciw któremu stał mój korpus; albowiem obóz nieprzyjacielski broniły z téj strony spadziste góry okryte śniegiem, tudzież głęboki wąwóz nieprzystępny dla artyllerji i zupełnie zarosły grubém drzewem; w parowie tym miałby nieprzyjaciel ułatwione wszelkie środki obrony, a my wystawieni bylibyśmy na znaczną stratę ludzi; słowem miejscowość tak wielkie stawiała przeszkody, iż niepodobna mi było ręczyć za skutek pomyślny attaku w tém stanowisku. A zatém przeniosłem nad attak z téj strony obejść zupełnie obóz nieprzyjacielski pomimo licznych trudności, które się sprzeciwiały temu poruszeniu, tudzież niebezpieczeństwa jakiemi groził pochód z pociągiem bagażów złożonych z 3,000 wozów: gdyż, z jednéj strony pozbawiałem się przezto wszelkiéj kommunikacji z *Karsem*, zostawiając obóz turecki o 8 wiorst na linji mych związków od których oddalałem się o 30 wiorst; z drugiéj strony wypadało mi przedsięwziąć pochód 50 wiorst drogą najtrudniejszą, przebydź dwa szczyty spadzistych gór pokrytych jeszcze śniegiem i poprzerzynanych głębokiemi parowami, wszystko to w obec licznego nieprzyjaciela grożącego mi z boku i z tyłu. Jednakże konieczna potrzeba działania przeciw grożącym mi siłom, nie pozwalała mi wahać się od przedsięwzięcia tego poruszenia.

Dnia 18 korpus mój ruszył w pochód drogą idącą w prawo od Erzerum, pod zasłoną ruchomego taboru wozów, a dnia 19 o godzinie 10 rano dostał się na główną pochylność grzbietu, u stóp którego rozciągała się długa na pięć wiorst dolina, która coraz bardziéj się rozszerzała, a kończyła się parowem u stóp góry. Dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi ażeby nie mógł uderzyć na mój lewy bok, rozkazałem jenerałowi majorowi *Pankratjew* zająć szczyty gór będących po lewéj stronie z sześcioma bataljonami piechoty, dwoma pułkami kozaków, dwoma pułkami muzułmańskiemi i 16 działami lekkiéj artyllerji pokazać się nieprzyjacielowi i uważać z tego stanowiska poruszenia jego obozu, aż dopóki mój korpus nie dosięgnie zejścia z góry. Wykonanie odpowiedziało zupełnie memu oczekiwaniu; nieprzyjaciel zwracając całą swoję uwagę na wojsko jenerała majora *Pankratjewa*, nie postrzegł wcale naszego poruszenia i jenerał ten był w stanie, połączyć się z nami w południe.

Urządziwszy jeszcze ze świtem bardzo trudny pochód bagażów, przybyłem w południe na pochyłość, gdzie kazałem urządzić tabor z wozów. Rozpoznawając położenie wierzchołka sąsiednich gór, postrzegłem nieprzyjaciela wychodzącego z wąwozu na drugim końcu doliny. Siły jego powiększały się co chwila. W skutek tego poczyniłem następujące rozporządzenia:

1) Obronę bagażów powierzyłem jenerałowi majorowi Pankratjew, którego kolumna składała się z 7miu bataljonów piechoty, 24 dział, dwóch pułków kozaków, i jednego pułku muzułmańskiego; obowiązałem go przytém, aby w tymże czasie uważał poruszenia nieprzyjaciela dla niedopuszczenia mu attaku na lewe nasze skrzydło.

2) Rozkazałem jenerałowi majorowi Murawjew zająć stanowisko w dolinie z pułkiem grenadjerów georgijskich, i erywańskim karabinjerów, pułkami kozaków Fomina i Karpowa, tudzież 20 działami, i stanąć z nimi w szyku bojowym.

3) Dla wspierania ich, postawiłem dwa bataljony z 42go i bataljon z 41go pułku strzelców, bataljon pionjerów i brygadę jazdy rozerwowéj z 1szym i 2gim pułkiem muzułmańskim i 20 działami pod sprawą jenerała majora Pankratjewa.

4) Nakoniec na lewém naszém skrzydle postawiłem jenerała majora Burcowa z dwoma bataljonami chersońskiego pułku grenadjerów, z pułkiem kozaków Karpowa, z trzecim pułkiem muzułmańskim i 12 działami.

O godzinie pierwszéj popołudniu poprowadziłem osobiście te wojska przeciw nieprzyjacielowi. Turcy uszykowali się wzdłuż parowu i zaraz jazda ich uderzyła na nas, szczególniéj na prawe nasze skrzydło. Tyraljery ich wpadli z zapałem na naszych, rzucili się nawet na nasze działa; wypadało więc podwoić ogień naszéj artyllerji dla rzucenia ich napowrót do wąwozu.

Turcy nieomieszkali zebrać się znowu, a wspierani świeżą jazdą która co chwila przybywała, otoczyli nasze stanowisko w półokręgu, zbliżając się bardziéj do lewego naszego skrzydła, ku któremu zmierzało 5 do 6 tysięcy jazdy i ukrytych w głębokim wąwozie prowadzonych przez Kiaję Hagki paszę, którego obóz był o ośm wiorst na lewo od pola bitwy. W kilka chwil, cały grzbiet góry, do stóp któréj przytykało nasze lewe skrzydło okryty był jazdą, która śpieszyła galopem wcelu obejścia oddziału jenerała-majora Burcowa i uderzenia na niego z tyłu. W téj chwili Turcy uderzali na nas z niepojętą śmiałością. Strzelcy ich co chwila wchodzili na linję naszych, którzy musieli odpierać ich bagnetem, posunęli się nawet na czworobok naszego bataljonu i tylko mocny ogień bataljonu mógł ich zmusić do odwrotu.

Postrzegłszy w téj chwili możność rozdzielenia sił nieprzyjaciela, i wpędzenia połowy jego wojska w spadziste góry i wąwozy po lewéj stronie obozu Hagki paszy, a drugiéj na góry wznoszące się po prawéj, kazałem w tym celu czterem półbataljonom piechoty i 8 działom ze środka zrobić półobrotu wprawo czołem do środka korpusu nieprzyjaciela, który w zakrzywionéj stał linji i nacierał na mnie z największą zajadłością i otworzyłem przeciwko niému straszny ogień artyllerji. Najpomyślniejszy skutek uwieńczył to rozporządzenie; pomimo ciągle ponawianych usiłowań, Turcy nie mogli oprzeć

się dobrze kierowanemu ogniowi dział naszych, zawsze w jeden punkt wymierzonych, rozdzielili się przeto jedni na prawo drudzy na lewo. Odtąd znajdowali się w mojéj mocy, i miałem wszelką możność przyprawienia ich do ucieczki.

Korzystając jak najśpieszniéj z téj dogodnéj chwili, podzieliłem jazdę moję na dwa oddziały, z których jeden złożony z dywizjonu dragonów, pułku kozaków dońskich Karpowa, dwóch setni pułku połączonych kozaków linjowych, 3go pułku muzułmańskiego i 6 dział artyllerji dońskiéj, pod sprawą jenerała-majora Rajewskiego, odebrał rozkaz uderzyć na nieprzyjaciela będącego na prawéj stronie i ścigać go; drugi oddział, składający się z dywizjonu dragonów, pułku połączonego ułanów i kozaków dońskich Fomina, trzech kompanji połączonych kozaków linjowych, pierwszego pułku muzułmańskiego i 6 dział artyllerji dońskiéj pod wodzą jenerała-majora bar. Osten-Sacken, miał zlecenie uderzyć z boku na nieprzyjacielską jazdę i odeprzeć ją aż do obozu.

Wsparty pochyłością miejsca jenerał-major Rajewski, wpadł gwałtownie na lewe skrzydło nieprzyjaciela, pobił go i odparł ze znaczną stratą prawie aż na góry będące za wąwozem; pułki muzułmańskie pierwszy i drugi, uderzyły na prawe skrzydło i ścigały nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach.

Atoli lewe skrzydło Turków kosztowało nas więcéj trudów; rozłożone było na spadzistych wyniosłościach bronionych mnóztwém kamienistych parowów, niedostępnych w wielu miejscach. Nieprzyjaciel, zebrany w znacznéj sile na tym punkcie, usiłował wszelkiemi sposobami obejść oddział jenerała-majora Burcowa, lecz nie mógł tego dokazać; oddzielenie się jego od reszty wojska, dało mi nad nim wielką korzyść. Oprócz oddziału jenerała-majora Sacken, posłałem także na pomoc jenerałowi Burcow i pod dowództwo jego, jenerała-majora Murawjewa z trzema batalјonami piechoty i 8 działami. W téjże chwili jenerał major Pankratjew, którego zostawiłem na straży bagażów, widząc możność zajścia nieprzyjacielowi z boku, wysłał na wsparcie nas jenerała-majora Sergiejewa z jego pułkiem i z pułkiem połączonych kozaków czarnomorskich i kengherleńskich.

Jenerał-Major Sergiejew udał się bokiem góry, albo miał do przejścia siedm czyli ośm spadzistych wąwozów, przybył i rzucił się na nieprzyjaciela w chwili, kiedy ten zachodził za nasze skrzydło. Kozacy wzięli mu tył na wierzchołku skał, a pokazawszy się nad głowami jego sprawili nieład w jego szeregach. Połączeni z nimi strzelcy pułku chersońskiego, uderzyli na niego żywo; lecz jazda jenerała-majora Sacken spotkawszy w drodze szerokie bagno, a potém mnóztwo spadzistych wąwozów nastrzępionych skałami i prawie nie dostępnych, nie mogła przybyć na czas; przeto Turcy zdołali przyprowadzić z obozu dwa działa, które wymierzyli przeciw pułkowi jenerała Sergiejewa, i zebrali w tym punkcie znaczne siły. Wspierany przez grenadjerów chersońskich, waleczny jenerał Sergiejew wpadł na nich, pobił i ścigał pierzchających. Nieprzyjaciel cofał się znanemi mu ścieszkami przez brzegi i tak skaliste jary, że konie naszych kozaków zaledwie je przebydź mogły. Turcy zatrzymali się na jednéj górze, postawili na niéj jedno działo i chcieli rozpocząć z nami ogień lecz jenerał-major Sergiejew rzucił się na nich ze swemi kozakami, i zdobył działo w chwili gdy miało wystrzelić. Dwaj officerowie którzy mu towarzyszyli, setnik Sapożnicow i chorąży Jersykow zostali ranieni pałaszami. Posiłek jazdy odebrany przez nieprzyjaciela w téj chwili, nie dopuścił naszym dalszego ścigania, niezmiernie utrudnionego przez wąwozy. Turcy zaczęli się cofać do swego obozu, i wydałem rozkaz wojsku aby powróciło na swoje stanowiska.

Pod czas kiedy Kiaja wracał z prawéj strony do obozu, piechota i jazda turecka zgromadziła się w wielkich massach na pochyłości góry po za wąwozem, frontem do naszego środka. Umieściwszy 3 działa na wygodném wzgórzu, Turcy rozpoczęli na nowo ogień, zajmując się zarazem wzniesieniem baterji tudzież długiej linji szańców. Była wtenczas godzina 4ta po południu.

Téjże chwili przyprowadzono mi wyższego officera tureckiego wziętego w niewolę, który uwiadomił mnie, że Seraskier znajduje się osobiście na wzgórzu, że idąc na pomoc Hagki paszy z korpusem 30,000 ludzi, przybył wczoraj z przednią strażą do któréj 12 do 15,000 ludzi przyłączyło się w ciągu dnia i obozowało niedaleko Zevina, gdzie i reszta wojska co chwila przybywa. Ta wiadomość skłoniła mnie natychmiast do korzystania z osiągniętéj już nad nieprzyjacielem korzyści i uderzenia na Seraskiera, ażeby przeszkodzić połączeniu się jego z Hagki paszą.

Dla dopięcia tego ważnego celu, było koniecznością zabezpieczyć się od strony obozu Hagki paszy, ażeby niemógł posłać posiłków seraskierowi, w czasie kiedy na niego uderzę. W skutku tego czekałem, aż Kijaja pasza wnijdzie ze wszystkiemi wojskami do obozu położonego o 8 wiorst od naszego stanowiska, od którego oddzielały go prawie niedostępne wąwozy. Zgromadziwszy wówczas wszystkie wojska które ścigały nieprzyjaciela, utworzyłem w głębi ukrytego wąwozu oddział, złożony z pułku chersońskiego grenadjerów, erywańskiego karabinjerów, 42 strzelców, i bataljonu 41, tudzież z pułków Niżnonowogrodzkiego dragonów, połączonego ułanów, kozaków dońskich Fomina i Karpowa, kozaków połączonych linjowych, z trzech pułków muzułmańskich i z 40 dział artyllerji.

Droga najprostsza którą Hagki pasza mógł przesłać posiłki seraskierowi przechodziła właśnie przez ten wąwóz, z którego wyszła jazda dla uderzenia na nas w tym dniu zrana; była także druga kommunikacja przez drogę wiodącą do Erzerum, którą chcąc dostać się do Seraskiera trzeba było zrobić 25 wiorst po wierzchołkach gór i przez wąwozy napełnione jeszcze śniegiem. Postawiłem więc na pierwszém przejściu, na widni obozu Hagki paszy, pułk chersoński grenadjerów w półbataljonowych kolumnach z 12 działami i pułk połączony kozaków czarnomorskich i kengerleńskich, przeznaczając na ich wsparcie trzy inne bataljony i 12 dział artyllerji pozycyjnéj. Czekałem potém do szóstéj godziny wieczór; wtenczas dopiero powiodłem mój oddział przeciw Seraskierowi, z mocném przekonaniem, iż do nocy Hagki pasza nie będzie miał czasu przyprowadzić mu posiłki trudną i spadzistą drogą erzerumską, i że oddział jenerała majora Burcowa nie dopuści mu przejścia przez drogę wprost wiodącą. W owéj chwili szańce seraskiera rozciągały się już na wiorstę.

Nasze wojska postępowały w szyku bojowym trzema kolumnami: pierwsza pod dowództwem jenerała majora Murawjewa, złożona z pułków georgijskiego grenadjerów, erywańskiego karabinjerów, miała zlecenie obejść lewy bok nieprzyjaciela dostając się ile możności na grzbiet góry, druga pod sprawą jenerała majora Pankratjewa składająca się z pułków strzeleckich, miała obejść lewy bok Turków i przeciąć im odwrót, jeżeli będą rozbici

nakonice trzecia złożona zjazdy regularnéj i nieregularnéj pod sprawą jenerała majora Rajewskiego znajdowała się w środku i miała uderzyć na nieprzyjaciela i ścigać go jak tylko piechota która go obchodziła zamięszałaby nieład w jego szeregi. Ten obrot otrzymał pożądany skutek. Turcy widząc się oskrzydlonemi, zdjęci strachem, wystrzeliwszy na los kilka razy z dział, zaczęli opuszczać szańce i uciekać w górę. Rozkazałem piechocie podwoić krok, a konnicy szybko poskoczyć na wierzchołek góry, gdzie sam przybyłem do przedniéj straży. Turcy zebrani w bliskości tych wzgórz, niemogli wytrzymać jednoczesnego natarcia wojsk naszych, które na nich ze wszystkich stron uderzyły; a gdy artyllerja konna dońska pod dowództwem podpułkownika Polakowa, który udał się naprzód na te wzgórza, gwałtowny i dobrze wymierzony puścila ogień, hufce Seraskiera, obawiając się aby nie zostały na lewo odcięte przez oddział jenerała majora Pankratjewa, widocznie się zachwiały; wtenczas to przypuściłem na nie attak całą moją konnicą, i seraskier zupełnie został rozbity; kazałem go bez zwłoki ścigać we wszystkich kierunkach, nieprzyjaciel pierzchał w największym nieładzie. Z całém wojskiem Waszéj Cesarskiéj Mości ścigałem go, zawsze nań nacierając, blisko 30 wiorst, aż do 9 godziny wieczorem. Odparłszy cały korpus nieprzyjacielski aż po za góry Saganlu, zostałem ciemnością nocy wstrzymany. Zabraliśmy Seraskierowi cały obóz, całą artyllerję i wszystkie rynsztunki wojenne i zapasy. Zaraz na początku téj pamiętnéj porażki pułk doński Karpowa i pierwszy pułk muzułmański, które się znajdowały na przodzie i ścigały nieprzyjaciela z nadzwyczajną nieustrasznością, zabrały mu: pierwszy 6 dział, z których 3 jeszcze nabite, z puszkami, a drugi 2 działa; 3 inne działa opuszczone zostały przez nieprzyjaciela. Też same pułki zdobyły dwie chorągwie. Tak więc pobiwszy Seraskiera odebraliśmy mu, oprócz obozu i amunicji, 12 dział, 2 sztandary i około 300 jeńców. Ciała poległych i opuszczone bagaże naznaczały kierunek ucieczki Seraskiera. Gdy noc zapadła, zebrałem wszystkie wojska i cofnąłem się na koczowisko, miejsce gdzie się łączą drogi prowadzące z obozu Hagki paszy do wsi Zewin abym dnia następnego z większą łatwością za jego tyłem mógł zająć stanowisko. Tymczasem, stósownie do rozkazów moich, tabory wraz z przydaną im strażą udały się na miejsce gdzie się piérwsza odbyła bitwa, przy końcu doliny.

Uderzenie na seraskiera było iedynym i nieodzownym warunkiem przyszłych korzyści; gdyby ten jeden dzień był daremnie przeminął, korpus iego mógłby się był zebrać i połączyć z korpusem Hagki paszy, i byłbym wtenczas napadnięty z trzech stron od 50 tysięcznego wojska, z przodu, z boku i z tyłu, coby mię narażało na wielkie niebezpieczeństwa; lecz znając Turków i przy błogosławieństwie Najwyższego, który okrywa chwałą oręż Waszéj Cesarskiéj Mości, udało mi się odwrócić burzę, która na mnie spaść miała. Byłem przekonany, że Seraskier nie wytrzyma mego attaku, tak z powodu iż miał z sobą tylko słabszą połowę swego korpusu, jako też szczególnie przez to, iż wojska jego były zatrwożone klęską którėj świeżo doznały.

Tak zupełne rozbicie seraskiera zjednało mi łatwość uderzenia pomyślnie na Hagki paszę, któremu już w tył zaszedłem przez zajęcie doliny Zewin. Miałem z tego stanowiska do jego obozu 15 wiorst najtrudniejszéj drogi, przechodzącéj przez wysoki łańcuch gór i mnóztwo głębokich parowów. Przedsięwziąwszy uderzyć na niego bez odwłoki, ruszyłem o brzasku dnia z całém wojskiem i artyllerją, jakie przy sobie miałem, chociaż zmordowaném raptowną pogonią wczorajszą, i posłałem jenerałowi-majorowi Burcowowi rozkaz, by szedł za mną tąż samą drogą z swoją kolumną i artyllerją pozycyjną, która go wspierała.

O 9 zrana wojska moje zajęły wzgórza z tyłu obozu nieprzyjacielskiego, w odległości blisko 3 wiorst, i stawały w szyk bojowy. Stanowisko jakie obrałem, było nader korzystne: z dwóch stron broniły go niedostępne wąwozy i mogłem iśdź na nieprzyiaciela jak po grobli szerokiéj. Turcy, zostawiwszy w obozie wszystkie namioty, blisko 2,000 sztuk, uszykowali się do boju, zmieniwszy czoło na prawo swego obozu, na płaskiém wysokiém wzgórzu, które bokami i tyłem przytykało do parowów i gór lasami porosłych i tylko z przodu było nam otwarte; pod tą wyniosłością rozciągał się w wąwozie obóz turecki, z którego lewéj strony wznosiło się znowu wzgórze równoległe z pierwszem, i na niém z przodu założyli Turcy dwie baterje o 5 działach, osłonione z dwóch stron długiemi okopami. Przeciwległe wzgórze przez nieprzyjaciela zajęte, było także opatrzone dwoma baterjami o siedmiu działach i obszernemi okopami, wzniesionemi po części z kamieni i ziemi, po części z drzewa; szańce i zasicki zasłaniały czoło obozu, baterja z trzech dział stała przed miejscem, które basza zajmował.

Skoro wojsko nasze stanęło blisko nieprzyjaciela na wyż wzmiankowanych wzgórzach, Turcy zaczęli dawać ognia z baterji, a chociaż nie wszystkie ich kule dosięgały naszych szeregów, jednak bardzo często powtarzali strzelanie. Oczekując przybycia jenerała majora Burcowa, udałem się z kilką kozakami na wzgórze na którém się znajdowała przednia baterja nieprzyiaciela i z tego miejsca bacznie śledziłem stanowisko Turków. Schwytany przez kozaków jeniec z obozu Hagki paszy, zawiadomił mię, że wojsko tego paszy nie wie o klęsce żadnéj seraskierowi; jeńca tego uwolniłem, aby mógł donieść paszy o tym wypadku.

Poruszenia przez które z taką szybkością wziąłem tył nieprzyjacielowi, widok zwycięzkiego naszego wojska, które przecięło kommunikację obozu tureckiego z Erzerum, wiadomość o zupełnéj porażce seraskiera, wszystko to razem odjęło wszelką nadzieję Hagki paszy, który nie mając żadnego środka ani do obrony, ani do odporu, przewidywał niezawodną swoję zgubę; chcąc więc ostatecznéj uniknąć klęski, przysłał mi tego samego jeńca, ofiarując poddać się z całym swoim korpusem; kazałem mu odpowiedzieć, iż przyjmuję jego propozycję pod warunkiem, że wojsko jego broń złoży i wyjdzie naprzeciwko mnie. Zanim jednak posłaniec doniósł paszy moję odpowiedź, Turcy na nowo rozpoczęli ogień z dział, i widoczne dostrzegliśmy pomieszanie na lewém ich skrzydle, które się zaczęło udawać w prawo na wysokie góry, okryte lasami, dokąd artyllerja nasza dojść nie mogła.

W tenczas, przy odgłosie bębnów poprowadziłem wojska Waszéj Cesarskiéj Mości w pięciu oddziałach na nieprzyjaciela; oddział główny pod mojemi rozkazami szedł wprost na obóz turecki; drugi pod dowództwem jenerała majora Pankratjewa odebrał rozkaz nacierać zboku na stanowisko nieprzyjacielskie i starać się przeciąć mu odwrót przez lasy i góry, ku którym widocznie się udawał, do oddziału tego należał także połączony pułk linjowy pod rozkazami pod-pułkownika Werzilina wysłany cokolwiek na prawo dla zajęcia tych samychże wzgórzów; trzy inne kolumny pod dowództwem jenerałów majorów barona Sacken, Murawjewa i Leonowa, zostały wyprawione na lewo dla zajęcia dróg prowadzących do Midżingerd, Zanzah i do rzeki Araxu.

Pierwsza kolumna przyjęta ogniem dział nieprzyjacielskich, rzuciła się natychmiast na obóz, i zabrała na przednich szańcach blisko namiotu paszy, dymiące się jeszcze armaty; zdjęty trwogą nieprzyjaciel zaczął pierzcha

dając

udając się powiększéj części ku górom i lasom, do których konnica i piechota nasza nie mogły się przedrzeć.

Oddział drugiéj kolumny, przeszedłszy po przed prawą stroną stanowiska Turków, gdzie był przyjęty gwałtownym ogniem z dział i ręcznéj broni, wdarł się odważnie na wzgórze, opanował baterję, którą Turcy szybko opuścili pierzchając; działa tureckie obrócone zostały przeciwko nieprzyjacielowi, którego jenerał Pankratjew ścigał po lasach i parowach, przyprawiając go o niezmierne straty. Tam to podpułkownik Werzilin, z pułkiem swoim kozaków linjowych, doścignął i wziął w niewolę, z wszystkiemi urzędnikami i całym orszakiem, Hagki paszę, dowódcę całego obozu, wodza równie znakomitego osobistém męztwem jak wojskowemi talentami, piérwszego dygnitarza po seraskierze Erzerumskim.

Trzy kolumny wysłane na prawo spotkawszy głębokie wąwozy i gęsty las, nie ze wszystkiém mogły przeciąć odwrot nieprzyjaciela, który szczególnie udawał się w góry otaczające wodozbiór Araxu; ścigały go jednak ile im położenie miejscowe dozwalało, z jednéj strony aż do Araxu, a z drugiéj, aż po za Midżingerd i Zanzah. Trzy te oddziały, jeden piechoty a dwa konnicy, wzięły do 1,200 ludzi w niewolę, zabrały 19 dział i 16 sztandarów.

W ogólności, większa część sztandarów zdobyta została przez pułki muzułmańskie. Bardzo wiele wąwozów któremi nieprzyjaciel pierzchał, napełnione są poległemi, których liczba najmniéj 2,000 dochodzi. Reszta wojska tureckiego rozbiegła się w rozmaitym kierunku. Turcy ani jednego nie ocalili działa; wszystkie ich rynsztuki wojenne i zapasy dostały się w ręce zwycięzców; w samym Midżingerd znaleziono przeszło 1,200 czetwerti zboża i znaczną ilość prochu.

Tak więc, dwie pamiętne bitwy stoczone, jedna dnia 19 w bliskości wsi Kainly z Seraskierem z Erzerum, a druga w miejscu zwaném Milli Duze z Hagki paszą, rostrzygnęły los wojska tureckiego, i w ciągu 25 godzin, po pochodzie 55 wiorst, waleczne wojsko W. Ces. Mści, zniosło dwa liczne korpusy zostające pod dowództwem naczelników znakomitéj godności, z których jeden został w niewolę wzięty; zabrały nieprzyjacielowi dwa obozy z tych jeden warowny, całą artyllerję z 31 dział złożoną, wszystkie zapasy i rynsztunki wojenne, 19 chorągwi, i przeszło 1,500 jeńców.

Strata z naszéj strony dotąd jeszcze nie jest ściśle obliczona, z przyczyny rozdziału wojska po rozmaitych drogach; na wszelki przypadek nie przechodzi ona stu ludzi w poległych i rannych.

Składając u stóp W. Ces. Mści moje pokorne powinszowanie tak świetnego zwycięztwa, równie jak 19 chorągwi zabranych nieprzyjacielowi, nie mogę przemilczeć zapału godnego pochwał pułków muzułmańskich zostających pod mojemi rozkazami; jestem zupełnie zadowolniony z ich usług; we wszystkich spotkaniach się, walczyły z znakomitém męztwem, zawsze piérwsze szły w ogień, z nieustraszoną odwagą rzucały się na piechotę turecką, i nie mało przyłożyły się do zabrania nieprzyjacielowi dział, sztandarów i jeńców którzy się dostali w nasze ręce.

W obozie pod wsią Ardassu, dnia 21go czerwca (5 lipca) 1829 roku.

— *Otwarty Spadek* — Tomasz Gutkowski dóbr Nagurki, Olszyny, i Nagurki Indyce Lit. A. w powiecie i województwie płock. leżących właściciel, umarł w dniu piérwszym kwietnia tysiąc ośmset dwudziestego ósmego roku, po którym otworzył się spadek; wzywa się przeto wszelkich pretendentów spadku po nim pozostałych, aby się natychmiast, a najpóźniéj w dniu dwudziestym piérwszym stycznia tysiąc ośmset trzydziestego roku w kancellarji ziemiańskiéj województwa płockiego z prawami swemi zgłosili, i też protokólarnie udowodnili, w przeciwnym razie prekludowani będą, i spadek ten ligitimującym się przyznany zostanie. — Płock dnia 14 stycznia 1829 roku. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa płockiego. — *Strzeszewski.*

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 25 lipca.* — N. Pan powrócił dnia onegdajszego do tutejszéj stolicy.

— Dnia 3 lipca v. s. mianował N. Pan jenerała majora Berga jenerałem kwatermistrzostwa drugiego wojska, w miejsce jenerała majora Buturlina, który otrzymał urlop za granicę dla poratowania zdrowia.

— Urzędy celne przy granicach europejskich otrzymały rozkaz przepuszczania bez rewizji wszelkich nasion i roślin, pochodzących z ogrodów botanicznych w Rossji.

— Rozkazem dziennym w Bracławiu d. 19 czerwca wydanym, raczył N. Pan posunąć na stopień jenerała, pułkownika Grabbego, 1. który dowodził pułkiem noworossyjskim dragonów w czasie zdobycia Rachowy.

— Naczelnik drugiéj armji, hr. Dybicz, mianowany został szefem czerniechowskiego pułku piechoty.

— Syn następcy tronu perskiego Chosrew Mirza, przejeżdżając przez Nowyczerkack d. 21 czerwca, zwiedził między innemi znajdujący się tam grób hetmana kozackiego hr. Płatowa.

— Z najwyższego rozkazu urządzone zostały wyścigi koni w Chersonie, Ekaterynosławie i Simferopolu i wyznaczone są nagrody w srébrnym puharze i w pieniądzach. Meta oznaczoną jest na 6 wiorst. Przysądza nagrody cywilny gubernator. Piérwsze wyścigi odbędą się w Simferapolu w październiku.

— Pułkownik Poniatowski, właściciel dóbr w gubernji kijowskiéj, darował na rzecz szpitali wojennych w Odessie 35 pudów buljonu.

— Kurlandzkie towarzystwo literackie odbyło d. 21 czerwca w Mitawie publiczne posiedzenie, na którém między innemi czytano biografje członków, których śmierć zabrała, a mianowicie oprócz innych, professorów wileńskich Kontryma i Grodka (1).

ANGLJA. — Donoszą z przylądka Monterado że d. 13 października przyszło do bitwy między Fantysami i Niderlandczykami. Fantysów było 20,000 i w téj massie uderzyli na warownię Elmina (na zachodnim brzegu Afryki) ale odparli ich Niderlandczykowie których nie było więcéj nad 7000. Walka trwała blisko przez 3 godziny. Cała okolica jest obecnie w powstaniu.

— *Courier* zapewnia, że władze w Irlandji okazały się powolne dla odezwy xięcia Northumberland, i odtąd nie było żadnego nieprzyjemnego wydarzenia. Jednakże listy prywatne nie zgadzają się z tą wiadomością; i tak donoszą z Clare, że blisko 2,000 ludzi udało się razem do Miltown gdzie się odbywają sądy, i wypędzili z tego miasta sąd łącznie z policją. Xiąże Northumberland zamierzał sam osobiście udać się do Cork.

— List z Londynu d. 24 lipca pisany zawiera o wewnętrznem położeniu Anglji następujące szczegóły. "Ode-

(1) Piérwszy ile nam wiadomo, nie tylko że żyje, ale nawet znajduje się obecnie w Warszawie. (P. R. G. P.)

zwa lorda namiestnika irlandzkiego d. 18 wydana, zabraniająca wszelkich publicznych zgromadzeń i processji, nie pozostanie zapewne bez skutku, zwłaszcza że znaczna ilość wojska spieszy ze wszech stron do Irlandji do pilnego wykonania woli rządu. Wszelako podług ostatnich doniesień, przed tygodniem miały strony stoczyć bitwę krwawą. W Dublinie sądzą, że rząd dopóty nie spocznie, dopóki obiedwie strony nie złożą broni, tym bardziéj iż powiększéj części z bronią rządową napadali oranżyści na katolików. Mówią wprawdzie, że podburzeni przez pastorów protestanci do stawienia królowi oporu gotowi są odpierać gwałt gwałtem, ale trudno wierzyć, iżby chcieli posunąć się tak daleko. W Belfast, gdzie sama policja pomagała oranżystom do odbycia processji, złożyły kluby urzędników publiczne podziękowanie za pomaganie w mięszaniu spokojności publicznéj, zamiast coby urzędników takich należało ze służby oddalić. Irlandja musi być koniecznie pod całą surowością prawa i to bezpośrednio pod rządem Anglji, bo dopóki katolicy i protestanci nie nauczą się żyć z sobą spokojnie i uważać się za spółobywateli, dopóty nie będzie można żadnemu Irlandczykowi powierzać wykonanie praw. — Wybór z hrabstwa Clare odbędzie się d. 30 lipca. Oconnel wydał do wyborców adres pełen ognia i przesady; obiecuje dokazywać cudów na korzyć ludu i wzywa do umiarkowanego postępowania, do wstrzymywania się od wódki w czasie wyboru, do ścisłego zachowania prawa i do przyjacielskiego obchodzenia się z wojskiem, które wszędzie trzyma stronę ludu. W Anglji uskarżają się ciągle na brak odbytu wyrobów bawełnianych; kupcy coraz gorsze robią interesa, liczne domy handlowe nie mają nic do czynienia, spekulanci, którzy do Indji i Chin wozili towary jedwabne, ponieśli znaczne straty, a nawet ze stratą nie mogą nic sprzedać. Jeśliby się pocieszyć można w nieszczęściu nieszczęściem drugich, byłaby teraz do tego pora, bo w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj podupadły jeszcze bardziéj zakłady fabryczne z téj samej przyczyny co i w Anglji, mianowicie, że więcéj fabrykowano, niż teraz sprzedać można. Kapitałów jest dosyć, ale niema z niemi co robić. Niektórzy przypisują to wszystko rządowi i liberalnym rozporządzeniom handlowym, ale lud wie że Anglja nie może już powrócić do dawnéj pomyślności przez ograniczenia handlowe. Hunt i Cobbett rozumieją, że Anglji można dopomódz prze reformę parlamentową, ale i prawdziwa reprezentacja nie zaspokoiłaby długu narodowego a największéj skutkowałaby tyle, iż rząd mniéjby kosztował. Wszakże obadwa wspomnieni demagogowie zaczęli organizować związki i przedsięwzięli dokonać to w skrytości, co im się nie powiodło na zgromadzeniach gwarnych. Z tém wszystkiém obadwa nie zdołają zająć się przedmiotem reformy, ale sama reforma zdoła lud zainteresować.,

— Wielkorządca Irlandji wydał rozkaz, aby tak zwani *Jeomanry* (milicja zbrojna) bez wyraźnego wezwania jenerała w dystrykcie dowodzącego, nie zbierali się.

— W Liverpool odebrano gazety Zjedn. Kr. Amer. bardzo swieżéj datty, bo z d. 2 lipca, które jednak nic nowego w sobie nie zawierają. W Porto Cavello ogłoszono nowe wypowiedzenie wojny przeciwko Peru. O wyprawie zamierzonéj na Mexyk, nie masz żadnéj wzmianki, wiadomo tymczasem, że do wojowania w tym kraju, najniepomyślniejsza pora czasu, jest od czerwca do października.

— Stephenson, bankrut angielski i jego ajent Lloyds siedzą spokojnie w Nowym-Jorku. Uważają że mają dosyć pieniędzy.

— W Abbeville w kraju Georgji umarło 4 mu rzynów z wyziewów świeżo bielonego więzienia w którym zamknięto ich i trzymano przez dni 10.

— Okręt *Emma* który d. 10 kwietnia wypłynął z Valparaiso, przywiozł do Liverpool wielkie summy pieniężne. Z tego powodu cena srebra zniżała nadzwyczajnie.

FRANCJA. — Miano odebrać przez telegraf wiadomość, o oddaleniu xięcia Cadaval i ministra sprawiedliwości Mattos. Jeżeli się to potwierdzi, wnoszą, że stronnictwo nieumiarkowanych wzięło przewagę i że nowe zaczną się prześladowania.

— Układy zawarte z wyspą Hajti przez pełnomocników obustronnych, już od 5 tygodni znajdują się w Paryżu a jeszcze ich ratifikacja nie nastąpiła. Zasadą główną tych układów, była najzupełniejsza wzajemność. Wynagrodzenie dla Francji ustanowiono w summie 120 milljonów franków, które 3 proc. przynosić i w ciągu lat 40 poczynając od roku 1831, zaspokojone być mają.

— W Rouen zbierają składkę na wystawienie publicznego pomnika dla Kornella.

— Jeneralny dyrektor medalów pan Puymaurin, żywi od niejakiego czasu robotników swoich zupą z kości gotowaną podług sposobu przez p. Darcot podanego. Skutek pokazał się jak najpożądańszy, albowiem jeden robotnik który dawniéj za wikt codziennie 133 centimów w garkuchni płacił (2 złp. 4 gr.) obecnie wydaje tylko 36⅔ cent. Dawniéj bochenek chleba 4 funtowego, wystarczał robotnikowi na dwa dni, dzisiaj przy pożywnéj zupie, wystarcza na dni trzy. Od d. 20 stycznia w którym to urządzenie rozpoczęto, do d. 8 kwietnia, czyli przez dni roboczych 65, mógł rzemieślnik zarabiający 130 franków, odłożyć 70 franków do kassy oszczędności.

— W wiosce Genas, odkopano w tym czasie kilka tysięcy sztuk monety rzymskiej z wyobrażeniem cesarza Albina, który jak wiadomo ubiegał się o koronę z Septymem Sewerem, i był przez niego pod Lugdunem zwyciężony.

HISZPANJA. — Posłano rozkaz do wysp Kanaryjskich aby więcéj wojska wysłano do wyspy Kuby. We Francji zawarto układ tyczący się wystawienia 18 małych wojennych okrętów; 4 brygi już są gotowe.

— Przygotowania do zaślubin królewskich są wspaniałe; przeznaczono na nie 24 mill. realów (9,900,000 złp.) Jubilerowi nadwornemu wydano mnóstwo klejnotów na zrobienie korony dla przyszłéj królowéj. Sama robota kosztować będzie 600,000 realów. (240,000 złp.).

— Nim będzie założona w Hiszpanji centralna szkoła rzemieślnicza, rozkazał król, aby tymczasem 6 młodych Hiszpanów posłano do takiego samego zakładu w Paryżu; na każdego wyznaczono po 3000 franków przez trzy lata.

TEATR POLSKI. Dziś krotofile: *Burmistrz oberżysta*; zakończy na powszechne żądanie: *Maciuś z Częstochowy czyli Przypadek na Kleparzu w Krakowie.*

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.